VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki
(nr 60)
z dnia 9 lutego 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 60)

9 lutego 2017 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji oraz **Jacka Falfusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– uzupełnienie składu Prezydium Komisji,

– informacja na temat zmiany zasad systemu dofinansowania inwestycji w ramach Programu rozwoju regionalnej infrastruktury sportowej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Stawiarski** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Tomasz Tokajuk** główny specjalista kontroli państwowej Najwyższej Izby Kontroli, **Maria Kurowska** wicemarszałek województwa podkarpackiego, **Tomasz Urynowicz** dyrektor Departamentu Turystyki, Sportu i Promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, **Michał Kejko** inspektor Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego, **Krzysztof Stefański** młodszy referent w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Warmińsko-Mazurskiego, **Tomasz Wiktor** dyrektor Departamentu Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, **Sławomir Kulczyński** dyrektor Departamentu Infrastruktury Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, **Tadeusz Wróblewski** prezes Polskiego Związku Kajakowego, **Bogusław Gałązka** zastępca dyrektora Wydziału Analiz i Programowania Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, za listą obecności stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. W dniu dzisiejszym na wniosek posłów zostało zwołane posiedzenie Komisji. Porządek dzienny jest zatem w takim trybie stały, jak rozumiem i nie ulega rozszerzeniu?

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Chciałem właśnie zgłosić uwagę do porządku dziennego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy może być rozszerzony porządek dzienny?

Sekretarz Artur Zaniewski:

Porządek dzienny, który pan przewodniczący ma przed sobą jest zatwierdzony przez prezydium Komisji, ale w czasie posiedzenia każdy z państwa posłów ma prawo zgłosić wnioski.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To jest Komisja zwołana w trybie wniosków posłów. Nie wiem czy możemy rozszerzyć porządek. Chcę tego, ale nie chcę abyśmy popełnili błąd. Chcę się upewnić. Czy jeśli w takim trybie jest zwołana Komisja, porządek może być rozszerzony? Nie chcę tego zrobić, a potem będą wątpliwości w zakresie decyzji, jakie koledzy chcą podjąć.

Sekretarz Artur Zaniewski:

Regulamin Sejmu nic nie mówi na ten temat. Mogę przytoczyć art. 152 ust. 2. „Na pisemny wniosek co najmniej jednej trzeciej ogólnej liczby członków komisji przewodniczący komisji obowiązany jest zwołać posiedzenie komisji w celu rozpatrzenia określonej sprawy. Zwołując posiedzenie w tym trybie, przewodniczący komisji wyznacza termin posiedzenia tak, aby posiedzenie odbyło się w terminie 30 dni od dnia złożenia wniosku, o którym mowa w zdaniu pierwszym”.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, jeśli będzie to z wadą, to powtórzymy wniosek na kolejnym posiedzeniu. Witam pana ministra i wszystkich przedstawicieli Ministerstwa Sportu i Turystyki. Proszę w takim razie o uwagi do porządku obrad.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, wnoszę o poszerzenie porządku obrad o zmiany w składzie osobowym prezydium Komisji. Proponuję poszerzyć prezydium Komisji o pana posła Łuksza Schreibera. Sprawa oczywiście jest uzgodniona z prezydium Klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy są inne wnioski? Kto jest za wprowadzeniem tego tematu w punkcie drugim obrad Komisji? (13) Kto jest przeciw? (0) Kto wstrzymał się od głosu? (8)

Stwierdzam, że włączyliśmy ten punkt do porządku obrad. Witam przedstawicieli urzędów marszałkowskich, bo nie powitałem jeszcze strony samorządowej, która została zaproszona. Proszę o aktywny udział. Każdy może wypowiedzieć się w tej kwestii. Na początku może podejmiemy decyzję personalną.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

W kwestii formalnej, czy mogę prosić…

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Tak, pan przewodniczący o tym mówił.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Aby najpierw przegłosować przyjęcie kandydatury pana posła.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pana posła Schreibera każdy zna. Bardzo proszę, pan poseł przewodniczący…

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Może ktoś by przedstawił sylwetkę pana posła…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze. Jesteśmy w punkcie: dokooptowanie do składu prezydium na stanowisko wiceprzewodniczącego pana posła Schreibera. Pan poseł Schreiber zabierze głos, czy zrobi to pan poseł Falfus?

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę pana posła Schreibera o kilka słów o sobie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę.

Poseł Łukasz Schreiber (PiS):

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, jak się nazywam zostało już powiedziane. Jestem posłem pierwszej kadencji, więc oczywiście ta propozycja to dla mnie wielki zaszczyt i honor. Niewątpliwie sprawy związane ze sportem i turystyką są mi bliskie. Jako samorządowiec działałem w takiej komisji w radzie miasta. Można powiedzieć, że w jakimś sensie uprawiałem sport, choć zdaniem niektórych szachy do niego się nie zaliczają. Śmiem twierdzić, że jest inaczej. Cóż mogę powiedzieć. Na pewno w pracach w Sejmie i w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki będę brał udział z jeszcze większym

zapałem i poczuciem odpowiedzialności, jeśli państwo podejmą taką decyzję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Jacek Falfus (PiS):
Dziękuję za to wystąpienie. Myślę, że pan Schreiber bardzo dobrze rokuje i będzie wpisywał się w prace, które będą kreowały tok działania naszej Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Jeszcze głos przeciw?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Trochę serio, trochę żartem, ale jak szanowna Komisja widzi, średnia wieku w prezydium nie jest najniższa. W związku z tym młoda osoba jest nam potrzebna i wtedy ta średnia wieku trochę się obniży. Bardzo dobrze, potrzeba nam młodych ludzi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Panie pośle, robimy co możemy. Nie chcemy się tak szybko starzeć.

Poseł Jacek Falfus (PiS):
Nie będę tego komentował.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Są pytania? Pan poseł.

Poseł Maciej Masłowski (Kukiz15):
Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jaki jest powód poszerzenia prezydium, jeśli mogę prosić o wyjaśnienie? Nie mówię, że jestem przeciwko, ale chciałbym poznać przyczynę. Skoro mamy świetnie działające prezydium, skład polityczny może do końca nie jest równy, ale skoro to robimy, znaczy to że prezydium nie daje rady i potrzebuje jeszcze jednego członka? Chciałbym poznać powody. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Czy są jeszcze pytania? W imieniu wnioskodawców głos zabierze przewodniczący Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Widzę, że argument o zastrzyku młodej krwi do prezydium nie przekonał pana posła. Powiem panu w ten sposób – mamy wakat jeśli chodzi o Klub Prawa i Sprawiedliwości i stanowisko wiceprzewodniczącego. Postanowiliśmy, że trzeba skorzystać z tego wakatu i dokooptować do prezydium jeszcze jedną osobę, aby pracowało w pełnym, pięcioosobowym składzie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Panie pośle, prezydia mają prezydia określone od – do. Rozumiem, że średnie Komisje mogą mieć pięć osób w prezydium. Na początku były ustalenia parytetowe. Nie znam ustaleń międzyklubowych. Zostały określone na 4 osoby w tej Komisji. Co zmieniło się przez te półtorej roku na stanowiskach w prezydiach nie wiem. Pan poseł Matuszewski mówi, że jest jakiś wakat wynikający z parytetów. Proszę bardzo.

Poseł Maciej Masłowski (Kukiz15):
Jeśli mogę, skoro mamy na nowo rozmawiać o parytetach w prezydium, moglibyśmy ponownie to przedyskutować, bo może znalazłoby się tam miejsce dla kogoś z trzeciej siły w parlamencie? Mówię o Klubie Kukiz 15. Nie pchamy się do tego. Pamiętamy, że na początku kadencji była rozmowa o parytetach. Teraz po 14 miesiącach wracamy do tej rozmowy i możemy to jeszcze raz przedyskutować. W zasadzie powinny to zrobić kluby. O ile wiem z klubem Kukiz 15 nikt nie rozmawiał.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Bardzo proszę, pan przewodniczący Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Nie tak dawno jeszcze przez dość długi czas funkcjonowaliśmy w składzie trzyosobowym. To nie było najlepsze rozwiązanie. Jeśli są możliwości i klub parlamentarny ma chęć pracować w tej Komisji w sposób bardziej precyzyjny, jest to wystarczający powód, aby poszerzyć skład prezydium. Praktyka jest różna. Zdarzają się takie Komisje, gdzie prezydia wnoszą o poszerzenie składu. Czasem jest to uzasadnione, na szczeblu władz Sejmu. Podtrzymujemy naszą prośbę. Prosimy o głosowanie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wniosek jest podtrzymany. Czy są jakieś inne wnioski lub kandydatury, muszę zapytać dla porządku? Nie słyszę.

Czy poseł wyraża zgodę?

Poseł Łukasz Schreiber (PiS):

Wydawało mi się, że dałem to do zrozumienia w tamtym krótkim wystąpieniu. Oczywiście wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze. Przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem tego wniosku personalnego i wyborem pana posła Schreibera na stanowisko wiceprzewodniczącego? (12) Kto jest przeciw? (0) Kto wstrzymał się od głosu? (9)

Dziękuję. Stwierdzam wybór wiceprzewodniczącego Schreibera. Gratuluję i zapraszam do prezydium, panie pośle.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję za głosowanie i dziękuję panu przewodniczącemu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, bardzo proszę, przechodzimy do realizacji punktu – informacja na temat zmiany zasad systemu dofinansowania inwestycji w ramach Programu rozwoju regionalnej infrastruktury sportowej. Uzasadnienie zostało panu ministrowi przesłane. Wielu posłów Komisji i środowiska samorządowe decyzja ministra o tym, aby po wielu latach wycofać się ze współfinansowania inwestycji w ramach Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Chodzi o inwestycyjne zadania terytorialne. Jesteśmy zaskoczeni tym bardziej, bo wszystkie zmiany polityczne, które od kilkudziesięciu lat miały miejsce w Sejmie nie podważały współpracy z samorządami przy realizacji tego programu. Będzie to na pewno miało wpływ na dostępność do tych inwestycji i dobre celowanie, bo decyzje gremialne sejmików odnośnie konkretnych zadań i lokalizacji były bardzo celne. Jesteśmy tą decyzją trochę zniesmaczeni. Dlatego poprosiliśmy pana ministra o przedstawienie informacji na specjalnie zwołanym posiedzeniu Komisji. Zaprosiliśmy samorządowców, aby w tym gremium zapoznać się jeszcze raz z zaletami i historią tego programu. Pragnę przekonać pana ministra, aby jeszcze raz rozważył możliwość kooperacji z samorządami w tej formie, która się sprawdziła. Panie ministrze, bardzo proszę o informację.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jarosław Stawiarski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, mija 14 miesięcy odkąd minister Bańka i nowe kierownictwo resortu zaczęli działać na nowej niwie sportowej. Po roku funkcjonowania postanowiliśmy pewne kwestie poddać swoistej ewaluacji i ocenie, aby móc bardziej efektywnie wydawać środki z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, który jak przypomnę w ubiegłym roku w części infrastrukturalnej wynosił chyba 425 mln zł. Te pieniądze zasiliły infrastrukturę sportową w całym kraju – od Przemyśla aż po Szczecin. Jak wiemy, zajmujemy się jedynie dotacjami, a remontujemy jedynie nasze obiekty w ramach COS. Po roku czasu dokonaliśmy zmian, jeśli chodzi o realizowane programy. To, co pan przewodniczący mówił o tym świetnym programie rozwoju regionalnej infrastruktury sportowej nie jest prawdą w naszej ocenie. Nie uważamy, że był świetny. Wiele jego mankamentów odnotowaliśmy po roku jego obserwacji.

Program rozwoju regionalnej infrastruktury sportowej ma kilkunastoletni rodowód. U jego podstaw legła idea samorządności – że samorządy wiedzą lepiej niż państwo. Pra-

gnę państwa poinformować, że samorządy może i to wiedzą, ale samorządy wojewódzkie w jakiś dziwny sposób robią rankingowanie inwestycji dla potrzeb regionu. Tak naprawdę samorządy jedynie rankingują, czyli oceniają wnioski potencjalnych beneficjentów. Wniosek liczy jedną kartkę papieru. Tak naprawdę można lewą ręką w przedsionku u pana marszałka go wypełnić. Nie ma w nim żadnej refleksji, pogłębionego myślenia na temat zasadności. Jest on składany, obrabia go zarząd i kilkunastu urzędników, a następnie trafia na sesję sejmiku i jest zatwierdzany. Teoretycznie jest wszystko okej, ale w praktyce rzeczywistość skrzeczy. Tak jak powiedziałem, w naszej ocenie, rankingowanie przez sejmiki województw – jest ich 16 – nie jest najlepszą metodą na dotowanie rozwoju infrastruktury sportowej. Dlatego postanowiliśmy to zmienić. Uważamy, że ministerstwo lepiej i bardziej wnikliwie potrafi ocenić potrzeby poszczególnych regionów Polsce.

Tak naprawdę – jak powiedział pan przewodniczący, samorząd wie lepiej – nie wiem, czy samorząd województwa lubelskiego w mieście stołecznym Lublinie wie lepiej na temat poszczególnych potrzeb gmin, jakie zwracają się do nas z płaczem, że nie dostają pieniędzy na określoną infrastrukturę, którą chcą u siebie wybudować. Zarzucają nam, że samorząd nie wie lepiej. Zwracają się do nas o interwencję. To było nagminne. Z drugiej strony urzędy marszałkowskie dostały tzw. złote jaja w postaci pieniędzy przyznawanych w ramach skomplikowanego algorytmu. One za nic nie odpowiadały. Przyznawały tylko miejsca od 1-10 w zależności od liczby środków. Umowy realizowane były w ministerstwie. Mieliśmy więc do czynienia z dublowaniem kompetencji. Tak naprawdę urzędnicy ministerialni sprawdzali jeszcze raz te wnioski, formułowali umowy i nadzorowali całość inwestycji, łącznie z kontrolą.

W związku z tym podjęliśmy decyzję, że należy zlikwidować ten dualizm. Pięć programów – to był jeden z nich. Ministerstwo z 20 urzędnikami, łącznie z sekretarką bardziej efektywnie jest w stanie sprawdzić te programy i wydać pieniądze zgodnie z założeniami każdego z programów. Dlatego postanowiliśmy zabrać państwu marszałkom to rankingowanie, czyli przyznawanie wysokich lokat w postaci dofinansowania i wziąć to na własne barki. Przypomnę tylko, że w ubiegłym roku wpłynęło 1140 wniosków do ministerstwa. Umów zostało podpisanych 718. Marszałkowie żadnych umów nie podpisywali, tylko odcinali tzw. kupony, uważając że wiedzą lepiej co dzieje się w terenie. Samorządowcy, którzy do nas dzwonili z prośbą o interwencję mówili, że oczy marszałków i zarządów nie patrzą sprawiedliwie w różne części województwa. To legło u podstaw decyzji.

Drodzy państwo, czekamy na pytania. Obecni są pani dyrektor Plucińska i pan dyrektor Ludwig, którzy są współautorami tych zmian. W miejsce programu regionalnego wejdzie program ponadlokalny, który będzie odpowiednikiem tego programu. Sądzę, że wszystkie samorządy gminne i powiatowe a nawet wojewódzkie, jeśli napiszą dobre wnioski o dotacje, będą miały szansę na środki. Nadal będą te cztery programy – strategiczny, lekkoatletyczny, modernizacyjny i szkolny. Teraz będzie ten ponadlokalny. Sądzę, że nic się nie stanie. Dofinansowanie będzie tam, gdzie być powinno. Mam nadzieję, że środki będą większe. Wiemy, że ustawa o totalizatorze i grach hazardowych niedługo zostanie wprowadzona w życie. Mam nadzieję, że przychody totolotka będą większe ze względu na euromilion i możliwość zawierania zakładów w internecie. Pieniędzy na rynku będzie więcej i więcej samorządów skorzysta. Obawy, że to będzie jakoś sterowane z Warszawy nie są rozsądne, bo i tak jest sterowane. Warszawa sprawdza, podpisuje umowy, kontroluje, a teraz będzie jeszcze rankingowała. Mam nadzieję, że w sposób sprawiedliwy, odpowiedzialny, dla dobra rozwoju polskiego sportu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zanim otworzę dyskusję posłów – zapewne będzie wiele pytań i stanowisk – głos zabiorą przedstawiciele samorządów. Myślę, że nie wszyscy będą pytali, ale większość będzie zajmować stanowiska. Czy ktoś ze strony samorządowej chce teraz zabrać głos? Zachęcam. Proszę się przedstawić.

Dyrektor Departamentu Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego Agnieszka Kamińska:

Agnieszka Kamińska – Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego. Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, słuchając wypowiedzi pana ministra, trochę

się nie zgadzam. Województwo opolskie bardzo prężnie działało w tym zakresie. Byliśmy silnym ośrodkiem wspierającym samorządy, doradzaliśmy w konstruowaniu wniosków. Pracownicy Departamentu Kultury, Sportu i Turystyki UM uczestniczyli w szeregu szkoleń organizowanych przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Byli więc wykwalifikowaną kadrą.

Decyzje nie odbywały się w zaciszu gabinetu marszałka, ale wynikały z potrzeb samorządów. Znamy je. Województwo opolskie jest małe, ale kompaktowe. Wszyscy się znamy i wiemy gdzie jest pies pogrzebany i jakie są potrzeby. Trzeba na sprawę patrzeć głównie pod kątem dzieci i młodzieży – jakie boiska są niedofinansowane. Sądzę, że to błąd. Powinny być rekomendacje pochodzące z danych województw. To wszystko, co mam do powiedzenia.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę mówić do mikrofonu, powinna świecić się czerwona lampka po wciśnięciu przycisku.

Dyrektor Departamentu Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego Tomasz Wiktor:

Tomasz Wiktor – dyrektor Departamentu Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, od zawsze.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Niech pan tak nie mówi, bo zaraz będzie kadencyjność.

Dyrektor departamentu UMWW Tomasz Wiktor:

Dyrektorzy nie są jeszcze wybierani w wyborach powszechnych. Mam szczęście, że pracuję przy tym programie od 20 lat. To samo stanowisko zajmuję od 1996 roku – najpierw w urzędzie w województwie poznańskim, a potem w wielkopolskim. Potwierdzam całkowicie to, co powiedziała moja poprzedniczka. To nie w zaciszach gabinetów marszałków powstawały te wnioski, ale przy moim stole. Nie było jednego wniosku, nad którym byśmy się nie pochylili, nie rozłożyli projektu budowlanego i nie oceniali go. Często na etapie wizji podpowiadaliśmy rozwiązania związane z częścią ekonomiczną, zadania związane z funkcją sali, czy pływalni, rozwiązania techniczne związane z wyposażeniem obiektu. Projektanci często zapominają np. o akustyce.

Nie wiem, czy państwo zdają sobie sprawę, że najczęściej architekt podchodzący do realizacji obiektu realizuje pierwszy obiekt kubaturowy. Bardzo często zdarza się tak, że do tej pory projektowali ośrodki zdrowia bądź obory, a z WF byli zwolnieni. Stąd takie ciekawe projekty, jak na sali 36x19 m robi się najazdowe kosze, których nie ma gdzie schować, akustyka taka, że wuefista po roku pracy dostaje szału, bo musi prowadzić zajęcia na sali podzielonej kotarami na trzy sekcje. Myślę, że nie ma co za bardzo gdybać. Priorytety i kryteria przyjęliśmy 16 lat temu. Tych kryteriów się trzymaliśmy. Pozwoliło to na równomierne tworzenie bazy sportowej w Wielkopolsce i mamy tego efekty. Nie ma co się licytować. Chciałem zapytać, czy rozporządzenie z 29 grudnia 2015 roku jest obowiązującym rozporządzeniem ministra sportu i turystyki? Czy jest ono nadal aktualne? Nie znalazłem nowszego. W § 6: „W ramach programu rozwoju regionalnej infrastruktury sportowej o którym mowa w § 4 realizowane są zadania inwestycyjne ujęte w wojewódzkich wieloletnich programach rozwoju bazy sportowej uchwalonych przez sejmiki wojewódzkie". Nie mówię tego po to, aby państwu teraz wbijać szpilki. Zwracamy się z prośbą. Na podstawie programów, które dotąd obowiązywały i nadal obowiązują wielu inwestorów – mówię o gminach i powiatach – poniosło koszty i wydało pieniądze na projekty, wydzielanie działek. Większość z nich ma już rozpisane przetargi na ten rok, a często wyłonionych wykonawców. Są przygotowani do realizacji zadania, a część z nich jest realizowana. Mam dużą prośbę, aby w tym roku priorytetowo potraktować inwestorów. Już taką listę do pana dyrektora Ludwiga już wysłałem. Część z tych inwestorów już zabrnęło i liczy na dofinansowanie. Możliwe, że ono będzie wyraźniejsze i lepsze niż to, które my robiliśmy. Mieliśmy zasady, o których często dyskutowaliśmy. Mieliśmy na ten temat różne zdanie. Będę trzymał się tego, że dzięki kryteriom, iż każdy obiekt o tej samej powierzchni otrzymuje podobne dofinansowanie udało nam się

uniknąć przez 20 lat budowania pałaców ze złotymi klamkami i każdy inwestor mógł wiedzieć, że jeśli chce wybudować coś nadzwyczajnego, to za to zapłaci, a nie Totalizator Sportowy. Proszę, aby państwo uwzględnili programy, które na rok 2017 zostały przyjęte przez sejmiki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, jeszcze pan dyrektor.

Dyrektor Departamentu Turystyki, Sportu i Promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego Tomasz Urynowicz:

Tomasz Urynowicz z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego – również dyrektor od spraw sportu. Przykro się robi, gdy słucha się o staraniach urzędów marszałkowskich, bo przecież nie tylko mojego, że można to zrobić na korytarzu przed gabinetem pana marszałka. Nie można tego zrobić, choćby ze względu na przepisy, które obowiązywały przy wdrażaniu tego programu. To był algorytm. Trzeba było wiedzieć ile środków jest zaawansowanych, ile zaangażowanych, ile w roku przyszłym, a ile w obecnym. Tak naprawdę nie da się lokować inwestycji bez wiedzy jakie jest zapotrzebowanie w terenie. Znane jest, że budując basen w powiecie przy 100 tys. mieszkańców, małą halę w takiej, a nie innej gminie. To wszystko sprawy, które wymagałyby nie tylko rozpoznania procedur, które tworzyło ministerstwo, ale też dość dobrego kontaktu z samorządami lokalnymi i rozpoznania terenu.

W Województwie małopolskim od 1999 roku zrealizowano 409 inwestycji. Oznacza to, że nie ma w województwie małopolskim żadnych białych plam. Bez względu na to jakie pan marszałek miał sympatie, wobec jakiego regionu, równo wszystkie gminy i powiaty zostały obdzielone. Jeżeli można postulować w kontekście usprawnienia funkcjonowania programu, warto zaapelować do ministerstwa przede wszystkim o to, aby wywiązywało się z kontraktowania tych umów z gminami. Jeśli gdzieś był słaby punkt, to w przewlekaniu podpisywania umów z gminami, które bardzo długo czekały na podpisanie umowy wykonawczej z ministerstwem po podjęciu uchwały przez sejmiki. To był największy problem w finansowaniu i w skuteczności tego programu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, patrzę jeszcze na stronę samorządową. Bardzo proszę.

Wicemarszałek województwa podkarpackiego Maria Kurowska:

Maria Kurowska – wicemarszałek województwa podkarpackiego. Szanowni państwo, panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo posłowie i goście, pozwolę sobie wyrazić trochę odmienne zdanie niż moi koledzy. Sprawą zajmuję się dopiero dwa lata, gdy zostałam wicemarszałkiem. Przyznaję, że moje zdziwienie było wielkie, gdy pani dyrektor wydziału sportu przyszła i powiedziała mi o tym programie. Byłam przekonana, że w przynajmniej jakiejś części ten program finansujemy. Okazało się, że nie i że mamy tylko wytypować odpowiednie inwestycje, przygotować na sejmik, który to przegłosuje i odsyłamy decyzję do ministerstwa. Ewentualnie później rozliczamy. W przypadku niezrealizowanych inwestycji mamy problem, bo trzeba uruchomić nową. Przyznaję, że powodowało to problemy. Na początku nie rozumiałam co mi mówią wójtowie i burmistrzowie, że coś budują i mam im coś przepchnąć. Zanim się w tym zorientowałam minęło trochę czasu, a takie praktyki są, drodzy państwo.

Były też przypadki lobbowania za dużymi inwestycjami. Wpisujemy ją, bo przekonują nas o jej konieczności, a za chwilę panowie się rozmyślają we wrześniu że nie będą tego robić i jest problem, trzeba wymyślać coś innego. Sądzę, że skoro te cztery programy są w ministerstwie, spróbujmy aby zafunkcjonował też ten piąty. Myślę, że ministerstwo będzie miało wszystko przed sobą i dokładnie będzie znana mapa potrzeb regionu oraz wielkość inwestycji. Często lokalni włodarze mieli niesamowite pomysły. Mieli marzenia o basenie w niedużych miejscowościach, nie mając rozeznania, że tego nie utrzymają. Wydane zostaną ogromne pieniądze, a pozostanie wielki problem. Oczywiście lobbowali przez radnych i innych. Głos ministerstwa będzie takim kubłem zimnej wody, aby wszystko dobrze funkcjonowało. Jeśli mamy jedynie rankingować poprzez sejmiki, to jest to niepotrzebne. Niech to od razu idzie do ministerstwa. Te umowy i tak są podpisywane

w ministerstwie, nie dajemy żadnych środków. Mamy jedynie problem i zatrudniony jest dodatkowy urzędnik i na dodatek budowlaniec, który powinien się na wszystkim znać. O takich budowlańców coraz trudniej, aby przyszli i w urzędzie pracowali. Popieram pana ministra i stanowisko, aby program przeszedł do ministerstwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Otwieram dyskusję poselską. Bardzo proszę o zgłoszenia. To były uwagi samorządowców, teraz posłów, wysłuchamy odpowiedzi łącznie. Jakub Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, nie chcę polemizować z wystąpieniami urzędów marszałkowskich. Myślę, że dobre praktyki większość urzędów stosuje i dobrze pomagały w inwestycjach. Pewnie będziemy się w tym aspekcie różnili z panem ministrem. Uważam, że samorząd wie lepiej, bo jest bliżej. Dlatego ważne jest, aby w głos samorządów się wsłuchiwać. Jeśli chodzi o mapę potrzeb – to wasza decyzja i macie do tego prawo – ale chciałbym, jeśli będzie taka możliwość, zadać pytanie. Podstawowe programy znamy, jak przebudowa i remonty bazy sportowej, orliki lekkoatletyczne, infrastruktura przyszkolna. To kwestia programu ponadlokalnego, ponadregionalnego. Myślę, że warto korzystać z dobrych praktyk urzędów marszałkowskich. Może na podkarpaciu u pani marszałek takich nie było. Różne mogą być sytuacje, ale w niektórych urzędach marszałkowskich takie doświadczenia mają. Może warto nawiązać współpracę. Przy założeniu, że nie ma kopert wojewódzkich, ważne aby na kwestie dotyczące potrzeb inwestycyjnych spojrzeć z perspektywy całego kraju i takie ciało doradcze powołać. W głos wybitnych fachowców z departamentów sportów urzędów marszałkowskich warto się wsłuchać.

W nawiązaniu do wystąpienia pana dyrektora z województwa wielkopolskiego, rzeczywiście wieloletni plan inwestycyjny funkcjonował od dawna. Samorządy znały zasady dotyczące wysokości dofinansowania na poszczególne inwestycje – czy to była budowa hali sportowych, czy dofinansowanie do budowy basenu. To wszystko działało. Z punktu widzenia Wielkopolski chodzi o kilkanaście inwestycji. Jestem posłem z okręgu pilskiego. Mamy kilka konkretnych problemów. Przykładowo gmina Ryczywół rozpoczęła inwestycję w 2016 roku, jest pisana do wieloletniego programu inwestycyjnego i zakładała, że w tym roku dostanie środki. Jest po przetargu, całość inwestycji zostanie zrealizowana. W tym roku oczekiwała na 1,5 mln zł. z punktu widzenia małej i biednej gminy nie muszę mówić, że to może być bardzo duży problem. Takich inwestycji w skali Wielkopolski jest więcej. Chodzi o rozpoczęte w 2016 roku, z założeniem że w 2017 część dofinansowania w ramach FRKF miała im przypaść. To dotyczy Międzychodu, Szamotuł i kilku innych miejsc.

Prośba – samorządy rozważają kierowanie wniosków do ministerstwa w ramach programu infrastruktury przyszkolnej, gdzie priorytetem jest budowa sali przyszkolnych. Samorządy, nie znając swojej sytuacji będą chciały się ratować. Po informacji, jaką przekazali państwo do urzędów marszałkowskich, trafiła ona również do gmin. Wiele z nich wstrzymało przetargi. Kilka jest takich przykładów u mnie w terenie. Dzwoniono do mnie i próbowano się konsultować. Mówiłem, że nie ma jeszcze gotowych programów. Teraz jest jeden, dotyczący infrastruktury przyszkolnej. Gminy, który miały zapewnienie dofinansowań na kolejne lata wstrzymały się od decyzji dotyczących inwestycji. Myślę, że wszystkim nam zależy aby nowe, piękne obiekty, szczególnie w miejscach gdzie ich brakuje, były realizowane. Myślę, że to jest do wypracowania. W skali kraju takich inwestycji jest kilkadziesiąt. Były realizowane w dobrej wierze. Zakładano, że dofinansowanie będzie w 2017. Mogą złożyć wniosek, ale nie muszą otrzymać środków. Zdaję sobie sprawę, że trochę byłoby to dziwne, gdyby w przypadku tych samorządów zasada – prawo nie działa wstecz – nie obowiązywałaby i zostałyby bez dofinansowania.

Panie ministrze, chciałbym usłyszeć o tym programie. Znamy te podstawowe, wiemy kiedy jest nabór wniosków i jak to wygląda od strony technicznej. Myślę, że nie tylko Wielkopolska ma problem z inwestycjami w trakcie realizacji. Czego można się spodziewać jeśli chodzi o projekt tej inwestycji i programu ponadregionalnego? Kiedy można się go spodziewać? Czy będą w nim uwzględnione już realizowane inwestycje? Niektóre

rozpoczęto w 2017 roku, a inne w 2016. Taka informacja powinna trafić do samorządów, bo w tej chwili są w kropce i nie wiedzą jak do tego podejść. Boją się o stan swojego budżetu. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Schreiber.

Poseł Łukasz Schreiber (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, postaram się wypowiedzieć bardzo krótko. Po pierwsze nie zakładam niczyjej złej woli. Rozumiem, że części samorządów ten pomysł się nie podoba. Wiadomo, że przyjemnie jest mówić, że ma się w czymś duży udział, wpisać to i pokazywać w kampanii. To jest jasne. Ten przytyk do Podkarpacia był niepotrzebny, chyba że należy uznać, że te złe praktyki funkcjonowały przez wiele lat wcześniej i cała Polska mogła o tym poczytać i posłuchać. W województwach marszałkowie dysponują olbrzymimi pieniędzmi, zwłaszcza dzięki środkom unijnym. Nikt tego nie chce zmieniać. To sensowne i celowe. W tym przypadku – taki argument się pojawił – samorząd wie lepiej. Czasem wie aż za dobrze. Dziwnym trafem okazywało się niekiedy, że gminy, których władze wykonawcze żyły bardzo dobrze lub były z pewnego klucza, mogły zawsze liczyć na przychylność, a inne nigdy. Wydaje się, że należy to wziąć pod uwagę. Padały zarzuty związane z kontraktowanymi umowami, że MSiT źle się wywiązuje. Znam takie przykłady i dyskusje z mojego województwa. Gdy wszystko jest dobrze, to jest na plus samorządu, jak jest źle, to wina ministerstwa. Teraz sytuacja będzie jasna, czysta i przejrzysta. Ministerstwo Sportu i Turystyki bierze pełną odpowiedzialność. Nikt nie zamierza z możliwości konsultacyjnej czy doradczej rezygnować. Samorządy mogą takie wnioski i pisma oraz rekomendacje przedkładać. To wszystko z mojej strony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani poseł Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, myślę że dyskusja na dzisiejszym posiedzeniu Komisji jest trochę bezzasadna. Jeśli ministerstwo podjęło decyzję o zabraniu uprawnień, to na pewno to zrobi. Chciałabym poznać kryteria w ramach których ministerstwo planuje dokonywać inwestycji regionalnych i w jaki sposób będą dzielone środki finansowe, które będą teraz w jednej puli. Czy będą dzielone wedle województw, regionów, powiatów, czy w zależności od złożonych wniosków w konkursie? Jeśli większość złożonych wniosków będzie z Podkarpacia, to wtedy one wszystkie przejdą? Mówię trochę w formie żartu. Brakuje mi pełnej informacji.

Ubolewam nad czymś innym. Jeśli prawdą jest to, co powiedział pan minister, że były zgłoszenia, jak mówiła pani wicemarszałek, że były przepychanki, to jako poseł drugiej kadencji nigdy od pani poseł w rozmowach wcześniej, nawet gdy spotykaliśmy się na początku, nie usłyszałam że przy tego typu inwestycjach są jakiekolwiek problemy. Myślę, że jeśli byłyby zgłaszane tego typu sygnały, to w poprzedniej kadencji ten problem byłby rozwiązany. Być może, jeśli tak dużym problemem dla ministerstwa było podpisywanie umów, należało przekazać to zadanie, wraz ze środkami finansowymi i sprawowaniem kontroli właśnie do urzędów marszałkowskich, a nie traktować tego problemu tak, jak zrobił to pan minister. Byłam radną sejmikową, zasiadałam w komisjach, jestem członkiem Łódzkiej Rady Sportu. Jestem na bieżąco ze wszystkimi inwestycjami sportowymi, jakie toczą się u mnie w regionie i w województwie łódzkim. Mówię zarówno o prowadzonych przez urząd miasta, jak i urząd marszałkowski. Wiem, w jaki sposób były w Łodzi przygotowane, jak samorząd dbał o to, aby były wybierane jak najlepsze oferty, aby na terenie województwa środki rozdzielano równomiernie. Wielokrotnie z panem marszałkiem Stępniem byłam w konflikcie, gdyż rekomendowałam inne inwestycje, a on upierał się na inne rejony naszego województwa.

Jestem zszokowana. Proszę ministerstwo o odpowiedź na piśmie jakie samorządy i gdzie zgłaszały te wszystkie uwagi w stosunku do poszczególnych regionów. Myślę, że to nie są tylko rozmowy ustne, z których nie były robione notatki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan poseł Korol.

Poseł Adam Korol (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze mam krótkie pytanie. Wydaje mi się, że te programy nie działały najgorzej. W województwie pomorskim są 124 gminy, a tylko w dwóch nie ma pełnowymiarowej hali sportowej. Nie jest najgorzej. Mam pytanie. Czy jednym z priorytetów przy rozpatrywaniu wniosków może być fakt, że w danej gminie nie ma pełnowymiarowej hali sportowej? To może być atut? Wiadomo, że lepiej aby taka hala sportowa była. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Proszę, głos ma pan poseł Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, widzę że temat dość nas dzieli. Mam pytanie do pana ministra. Koleżanka poseł stwierdziła, że coś minister zabiera. Pytanie – czy te pieniądze są zabrane, czy nie? Czy one zostaną przeznaczone na rozbudowę infrastruktury? Jeśli zostają, to dla mnie rzeczą wtórną jest kto będzie je dzielił. Jeśli samorządy wojewódzkie tak dbają o sport, jestem przekonany, że więcej pieniędzy dołożą, aby infrastruktura się rozwijała. Dla parlamentarzystów i samorządowców ważne jest, aby dbać o obszar sportu – wyczynowego i powszechnego. Ta infrastruktura jest niezbędna i potrzebna. Pan minister mówił o usprawnieniu, więc sądzę że to dobry kierunek. Mówił też o uczciwości i sprawiedliwości. Kryteria nie mogą kogoś dyskwalifikować i liczę na to, że tak będzie. Mam pytanie do samorządowców i do reprezentantów samorządów wojewódzkich. Czy były jakieś gminy, które były niezadowolone? Czy były takie, które oczekiwały inwestycji, a samorząd np. województwa podkarpackiego, wielkopolskiego czy innego odmówił im, nie uwzględnił oczekiwań? Próbuje się mówić, że wszystkie samorządy były zadowolone. Wiem, że oczekiwania różnych gmin były duże. W nawiązaniu do tego, co powiedział pan minister Korol, te małe gminy i miejscowości, jak byśmy nie popatrzyli, są w każdym województwie. Nie powiem, że one są wykluczone, ale inwestycje są uwzględniane w mniejszym stopniu, bo jest mała gmina, mało mieszkańców, ale tam też są ludzie i mają oczekiwania. W moim przekonaniu należy w tym całym mechanizmie je uwzględnić. Warszawa, Poznań, Rzeszów, Gdańsk jakoś sobie poradzą. Nie wykluczajmy małych gmin. Ich jest wiele. Mam prośbę do pana ministra, aby w sposób uczciwy i sprawiedliwy to było dzielone. Jeszcze raz powtórzę pytanie – czy te pieniądze będą zabrane? Jeśli tak, to się sprzeciwię. Jeśli nie, to dla mnie rzeczą wtórną jest kto dzieli. Jeśli komuś zależy na sporcie, to dołoży pieniądze. Jeśli samorząd wielkopolski dostrzega potrzebę rozwoju infrastruktury sportowej, jestem przekonany, że do tego co minister sportu i turystyki da, samorząd wojewódzki i powiatowe dołożą. Dla nas wszystkich sport jest rzeczą ważną, prawie że najważniejszą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu posłowi. O głos prosił pan przewodniczący Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie ministrze, szanowna Komisjo, drodzy goście, zmiany zawsze są dla wielu niepokojące. To jest naturalne, że gdy przychodzą nowe rozwiązania, na początku się ich obawiamy. Myślę, że w tym przypadku nie ma się czego obawiać. Od początku powinno być rozwiązanie, że ten, kto daje pieniądze, powinien decydować na co je wydać. To proste, sprawne i na pewno będzie realizowane w sposób prawidłowy. Często samorządowcy mówią mi, że profesjonalnie przez MSiT realizowana jest praca w zakresie dofinansowania inwestycji. To trzeba przyznać. To profesjonaliści. Oddana jest większa władza w ręce profesjonalistów z MSiT. Doskonale wiemy, że pieniędzy będzie więcej, jak powiedział pan minister. Myślę, że dużo więcej i na pewno będą w sposób dobry wydane.

Jestem z województwa łódzkiego, pani poseł Niemczyk. Nie wiem, czy zna pani gminę Łęczyca. Jest tam wójt z Prawa i Sprawiedliwości. Szkoła w Wilczkowicach dostała odmowę. Wszyscy byli zdziwieni, dlaczego sala przy szkole sportowej dostała odmowę.

Nie wiem, może były inne zasady. Dochodzą do mnie głosy z województwa łódzkiego, że nie jest idealnie. Chciałbym, aby przekazywanie środków było zbliżone do ideału. Myślę, że MSiT i departament, jaki podlega pod pana ministra Stawiarskiego będzie profesjonalnie pracował jak dotychczas i gminy będą zadowolone – te, które nie mogły dostać dofinansowania na różną infrastrukturę sportową. Niestety nie jest pięknie. Nie ma jednak obaw. Myślę, że wszyscy jak tu jesteśmy, popieramy aby środki, których będzie coraz więcej, były dobrze wydawane. Sądzę, że wszyscy tu obecni przyczynią się do rozwoju infrastruktury sportowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos ma pan poseł przewodniczący Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

W materiale, jaki otrzymaliśmy, możemy przeczytać że jest niedostateczny monitoring terminowości realizowanych zadań, skutkujący nierzadko brakiem możliwości wykorzystania środków lub koniecznością dokonywania zmian przez ministerstwo. Proszę państwa, w wielu przypadkach to duże niedopatrzenie ze strony urzędów marszałkowskich. Środki dostaje się w układzie rocznym na jakiś etap budowy. Później okazuje się, jak w jednym z województw w 2010 roku, gdzie nie udało się wydatkować w jakimś województwie około 40% środków. Te pieniądze później – kto jak kto – marszałek ze swoją kadrą powinien przypilnować, aby nie były zaprzepaszczone. To było 40% przyznanego województwu limitu. Czy pan minister ma szybko je przekazać komuś, kto bardzo ich potrzebował, a musiał stanąć z robotą gdzie indziej w Polsce, aby wykonał dodatkowe prace? Taki podmiot wykonuje prace wtedy w sezonie zimowym, co rodzi kolejne perturbacje. To zasadnicza kwestia, jeśli marszałek i urząd nie dopilnują racjonalnego wydatkowania środków. Zakłada się, że środki są większe, później okazuje się, że nie ma mocy przerobowej. Ktoś musi tego dopilnować na miejscu. W tym przypadku, jeśli tego nie robi, to szkoda pieniędzy. Niech robi ten, kto daje pieniądze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Rutnicki, jeszcze raz.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Tytułem uzupełnienia – szanowni państwo, chciałbym bronić urzędów marszałkowskich, które naprawdę robią dobrą robotę. Troszeczkę wydaje mi się, że głosy, które mówią o tym, że urzędy marszałkowskie nic nie robią, nie są zasadne. Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego dokłada się do bardzo dobrego projektu jakim są orliki lekkoatletyczne – kwota to 25% wartości inwestycji. Dzięki temu jest ona realizowana w 75% z funduszy zewnętrznych. To są dobre przykłady, o których powinniśmy pamiętać. Pytanie techniczne, w aspekcie rozpoczętych inwestycji. Samorządy, które są w trakcie realizacji zadań powinny już szybko składać wnioski. Od 1 marca jest możliwość składania wniosków na infrastrukturę przyszkolną. Biorąc pod uwagę fakt, że planują państwo program ponadregionalny, czy jedno drugiego nie wyklucza? Czy mogą składać teraz do programu infrastruktury przyszkolnej, jak się uda – świetnie, a jak nie czy będą mogły je powielić? Czy jedno drugiego nie wyklucza? Jak to wygląda czasowo? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Patrzę na salę, ale nie widzę zgłoszeń. Zamykając turę pytań, przedstawię bardziej stanowisko, bo o co tu pytać. Panie ministrze, myślę że trzeba się przyznać, że to decyzja polityczna, a nie strategiczna. Nie zauważają państwo jednej najistotniejszej kwestii – czym był dla ojców Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej ten fundusz i na co miały pójść środki. To nie są środki budżetowe w dyspozycji ministra, które się co roku zmniejszają. Zmniejszyły się z 2016 na 2017. To być może wstydliwe, ale muszę to przypomnieć. To fundusze, które miały być przeznaczone na sport dzieci i młodzieży oraz niepełnosprawnych. Pomagaliśmy sobie w kryzysie. Sport profesjonalny niestety musi funkcjonować przy zmniejszonych środkach z budżetu. Ministerstwo Finansów nie zmniejszało w ostatnich latach funduszy, nad czym osobiście ubolewam. Była to tendencja ostatnich lat naszego rządu i jest podtrzymywana obecnie. To złe. Środki z Totalizatora Sporto-

wego to środki społeczne. Dlatego przed kilkunastoma laty zdecydowali oni, że w części powinny być dzielone w samorządach, społeczne. Czy jest sitwa, czy nie, to nie jest kwestia decyzji strategicznej przy budowaniu programów. Od tego są pewne służby i procedury. Jak mi podpowiedziano przed chwilą, Najwyższa Izba Kontroli badała je wielokrotnie. W ostatnim badaniu NIK nie miał uwag do procedur. Nie ma istotnego powodu, aby z tej strategii zrezygnować i odejść od projektu.

Nie jest dobrze, że w obszarze sportu – ubolewam nad tym – po raz kolejny dotykamy kwestii politycznych. Do tej pory różnic na tej sali nie było. Walczyliśmy o środki o sport i turystykę przez lata. Wiele się zmieniało. Zmieniali się posłowie, ale zawsze była ta komunia – mówiąc językiem patetycznym – wspólnota i walczyliśmy o to. Nie będę stawiał wniosku, bo zostanie odrzucony. Pani poseł chce jeszcze zadać pytanie?

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Nie, chciałabym zabrać głos w ramach sprostowania.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę. Czy będzie pani przedstawiała sprostowanie mojej wypowiedzi, czy swojej?

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Chciałabym odnieść się do wypowiedzi mojego przedmówcy. Powiat Łęczycki: inwestycje zaplanowane – sala gimnastyczna przy ZSP nr 1 w Łęczycy lata 2018-2020; kompleks boisk sportowych i rekreacyjnych przy ZSP nr 1 w Łęczycy lata 2018-2020; boisko wielofunkcyjne przy SOS w Stemplewie lata 2018-2020; boisko o sztucznej nawierzchni oraz ścianka wspinaczkowa przy ZS w Łęczycy lata 2017-2019; hala sportowa przy szkole sportowej we wsi Wilczkowice Górne lata 2016-2017; boisko do piłki nożnej we wsi Prądzew 2019-2020; centra sportowe przy SP w: Błoniu, Leźnicy Małej, Topoli Królewskiej, Wilczkowicach Górnych, Siedlcu lata 2016-2017; sala sportowa przy gimnazjum w Topoli Królewskiej 2016-2017; sala sportowa przy SP w Leźnicy Małej 2016-2018; boisko do piłki nożnej we wsi Janków i w Gawronie 2017-2018. To tyle, jeśli chodzi o gminę Łęczyca i powiat łęczycki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł wrócił. Może proszę mu to przesłać SMS albo emailem. Bardzo proszę, *ad vocem*.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, czy w gminie Łęczyca aplikacja złożona do ministerstwa w sprawie sali sportowej w systemie 50/50 jest? Może nie o tej sali pani mówi? Może połączyć panią za chwilę z wójtem gminy i odpowie?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie przewodniczący, proszę uzgodnić te lokalne sprawy później. Prosimy panią dyrektor i pana dyrektora o odpowiedzi na pytania.

Sekretarz stanu w MSiT Jarosław Stawiarski:

Tytułem wstępu, ubolewam nad panem przewodniczącym, że ten pełen patosu ton…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę nie ubolewać.

Sekretarz stanu w MSiT Jarosław Stawiarski:

…może spowodować u państwa pewne odczucia bardzo negatywne. Drodzy państwo, idąc za słowami pana posła Moskala, te pieniądze będą w systemie i będą służyły rozwojowi infrastruktury dla dzieci i młodzieży w każdej wsi, jak Wilczkowice, czy w dużym mieście jak Wrocław, bo przypominam że one również aplikują. Chodzi nam jedynie o zmianę mechanizmu i ujednolicenie procedur, abyśmy nie musieli się dublować z samorządami. Od dyrektora Ludwiga usłyszałem, że urząd marszałkowski w Wielkopolsce stosował porządek pruski i wszystko dobrze funkcjonowało i pełniliście rolę doradców. Chwała wam za to i można podziękować. Pamiętajmy drodzy państwo, że jesteśmy w XXI w, w roku 2017 i sali gimnastycznych i hali sportowych wybudowanych przez 27 lat było bardzo wiele. Ludzie umieją już projektować. Nie jest tak, jak pan przytoczył w przykładzie sprzed 15-20 lat, że są jacyś wójtowie czy burmistrzowie, którzy nie napiszą

ogłaszając przetarg na projekt danej budowli, że musi być doświadczenie projektowania 5 lub więcej podobnych sal.

Wiem, że można swoją rolę przeceniać. Nie jesteście ludźmi, którzy są tam tylko po to, aby konsumować kanapki, ale autentycznie pomagaliście i chwała wam za to. Mówiąc o tym korytarzu mam na uwadze jedynie ten wniosek, jaki można wypełnić lewą ręką w kuluarach. Naszego wniosku do naszych programów panie dyrektorze, pan nie napisze lewą ręką w kuluarach. Będzie pan musiał usiąść, pomyśleć, zebrać dane i zejdzie panu na tym co najmniej tydzień. Takie wnioski będziemy oceniali. Dlatego uważam, że będziemy lepiej to robili.

Pan poseł Rutnicki zadał pytanie. Uważam, że trzeba współpracować z samorządami. Te, które mają przygotowane inwestycje, są wpisane w planach, będziemy brali pod uwagę. Nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy z samorządami wojewódzkimi porozumieli się w kwestii dobrze zrobionych wieloletnich planów zawartych na listach do inwestycji. Nie odżegnujemy się od tego i będziemy korzystali z waszej pracy i doświadczenia.

Odnośnie rzeczy dobrych i niedobrych, tak się składa, że mam tu chyba największe doświadczenie jeśli chodzi o budowanie pewnych rzeczy. Byłem dyrektorem szkoły, starostą i posłem, a przez trzy lata, gdy nie dostałem się do Sejmu, byłem wiceburmistrzem odpowiedzialnym za infrastrukturę. Jak było w województwie lubelskim to wiem najlepiej. Może w Wielkopolsce Paderewskiego było świetnie, wspaniale. Może w Małopolsce też. Ale w lubelskim nie było świetnie i wspaniale. Nikt z was drodzy państwo samorządowcy mnie nie przekona, że w samorządach wojewódzkich wybitne jednostki pracują w departamentach sportowych, są radnymi i samorządowcami, członkami zarządów. Mogę wam o tym coś powiedzieć w kuluarach, ale nie jest to temat, który powinienem teraz rozwijać. Może lubelskie jest tą czarną dziurą, a pozostałe 15 województw jest świetnych. Uwierzcie mi jednak, że mam doświadczenie samorządowe, także w relacjach z urzędami marszałkowskimi. Jeszcze raz, drodzy państwo, nie dzieje się nic z pieniędzmi na infrastrukturę. Będzie można aplikować o środki. Urzędnicy ministerstwa i tak podpisują i przeglądają tysiące wniosków. Teraz będzie 700-800 umów w zależności od aplikacji i nic się nie stanie. Będziemy korzystali z doświadczenia samorządów wojewódzkich. Tych, które – jak powiedział poseł Rutnicki – są wybitne i chwała im za to.

Na szczegółowe pytania odpowiedzą dyrektor Ludwig i dyrektor Plucińska. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Infrastruktury Strategicznej MSiT Remigiusz Ludwig:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, poruszono dość wiele wątków. Spróbuję odnieść się do tego w sposób całościowy, bo zbyt wiele czasu musielibyśmy tu spędzić, aby po kolei spróbować każdy z nich poruszyć. Po pierwsze chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że ta nowa sytuacja nie będzie dla ministerstwa miała jakiegoś znaczącego nowego wymiaru jakościowego. Padają pytania o kryteria. Przypominam, że mamy wdrożonych kilka programów, w ramach których funkcjonują określone kryteria. Są one znane, można się z nimi zapoznać. Każdy z wnioskodawców, który nie uzyska u nas aprobaty w ramach wniosku i nie otrzyma dofinansowania może otrzymać szczegółową ocenę na podstawie czego decyzja była negatywna. Wartością naszego systemu jest transparentności i jednolite kryteria, jakie wskazujemy w ramach naszych programów.

Mieliśmy wątpliwości przypadku niektórych programów wojewódzkich. Jesteśmy dalecy od robienia próby sądów nad sejmikami, bo to wtórne i jest to kwestia, która w jakimś sensie rzutuje na przebieg dzisiejszego posiedzenia, ale nie jest w naszej ocenie kwintesencją tej zmiany. Chodzi o nadanie ubiegającym się o środki na infrastrukturę sportową warunków równego do nich dostępu i ubieganie się o środki w ramach konkurencyjnych, otwartych procedur, w których każdy, na podstawie danych kryteriów, ma jasność swoich szans w ramach danego programu i wie, czy może skutecznie ubiegać się o środki. W naszych wnioskach – jeśli ktoś byłby zainteresowany, mogę pokazać państwu jak wyglądały przykładowo – pytamy o szereg elementów, jakie dotyczą bardzo rozległej kategorii spraw. Są to kwestie dotyczące aspektów czysto sportowych, ale również ekonomiczne, obejmujące konsultacje społeczne, techniczne, wizytowania tego

typu obiektów, pytania dotyczące sposobu utrzymania obiektu po oddaniu go do użytkowania, formuły udostępniania w podziale na rozmaite grupy odbiorców. Dopytujemy na ile obiekty będą dostępne dla klubów, a na ile dla dzieci, na jakich zasadach. Szereg tych elementów na zakończenie spinanych jest klamrą punktową i na tej zasadzie przyznajemy dofinansowanie.

Padło zapytanie o rozporządzenie FRKF. Oczywiście mamy świadomość przepisów w istniejącym rozporządzeniu. Sprawa jest na bieżąco procedowana. W przeciągu kilku miesięcy będziemy mieli nowe rozporządzenie, które wyjdzie naprzeciw wielu potrzebom i sygnałom, jakie do nas docierają, w zakresie systemu dofinansowania infrastruktury sportowej.

Jeśli chodzi o model, zgadzam się że w dyskusji po części teoretycznej, a po części praktycznej, rola samorządów i decentralizacji jest istotna. Podzielamy tę opinię, ale w praktyce nastręczało nam to wiele problemów. To, co wskazywano jako zarzut wobec ministerstwa, zgadzam się że w pewnym sensie jest problemem. Nie jesteśmy do końca zadowoleni z tempa pracy. Aby rzetelnie oceniać te wnioski i stwarzać każdemu z wnioskodawców równe szanse, trzeba poświęcić trochę czasu. Szybciej można skonstruować listę wojewódzką niż dokonać oceny ponad 1000 wniosków, które dotyczą bardzo różnych środowisk i jednostek osadniczych. Musimy w pewien sposób indywidualizować i starać się porównywać wnioski z małych gmin, dużych miast, dotyczące pewnego potencjału czysto sportowego czy też stanowiące element wyrównywania szans cywilizacyjnych itd. to jest oczywiście rozłożone w czasie.

Jeśli chodzi o model współpracy ze szczeblem regionalnym, to co wybrzmiało w wypowiedzi pana ministra, przygotujemy propozycję kierunkowej oferty i będziemy starali się zachęcać przedstawicieli strony samorządowej do przedstawiania nam swego rodzaju programów rozwoju sportu. Nie ukrywam, że większość tych programów, które do nas docierały, było ograniczonych wyłącznie do listy inwestycji. W skutek tego materia programowa była nad wyraz skromna. W mojej ocenie w większości przypadków nie były to programy. W Wielkopolsce, gdzie mieliśmy wskazane kryteria i myśl wskazującą na to, które obiekty w jakim zakresie powinny liczyć na dofinansowanie, w mojej ocenie miało to jako jedyne charakter programowy. W pozostałej grupie nader skromne były treści inne, niż dotyczące tylko zestawień finansowych.

Przechodząc na grunt praktyczny, który dla państwa jest mniej interesujący i mniej dostrzegalny, bardzo często docierały do nas złe wnioski. To powodowało dylemat. Samorządowcy zawierzyli to poziomowi wojewódzkiemu, w dobrej wierze rozpoczynali inwestycje, czuli się podmiotami, którym przyznano dotacje, a oto nagle wchodzi ministerstwo i mówi, że jest coś nie tak. Docierały do nas często wnioski niekompletne i nieprawidłowe. Podejmowaliśmy żmudną drogę ich reanimacji. Gdyby to były wnioski składane w naszych centralnych programach, bardzo często byśmy je odrzucili. Nie ma mowy, aby pieczołowitością i matczyną miłością zajmować się nie do końca doskonałymi wnioskami. Oczywiście tu byliśmy w pewnym układzie zależności i chcieliśmy możliwie mało robić wyłomów – gdy ktoś na poziomie wojewódzkim powiedział że wszystko jest okej, a nagle zły minister czegoś chce. Aby usprawnić cały system jest zasadne, aby puścić te wszystkie wnioski w jednolitym trybie konkursowym. Oczywiście tak to też wybrzmiało w wypowiedzi pana ministra. Powtórzę to po raz kolejny. Jesteśmy otwarci na współpracę. Sprecyzujemy nasze oczekiwania co do tego w jaki sposób współpraca miałaby wyglądać. Liczymy na to, że zostanie podjęty tu dialog, bo jest to wartość, jaka przyświeca nam na każdym etapie.

Jeśli są jeszcze jakieś szczegółowe pytania lub o czymś zapomniałem, bardzo proszę. Bardzo cenne pytanie – od tego roku tylko w jednym z programów można złożyć wniosek. Nie dotyczy to jedynie programu strategicznego. Można złożyć wniosek w programie strategicznym i jeszcze innym. Jeśli chodzi o pozostałe, niższego rzędu, jest tylko jeden program. Odnosząc się do kwestii dawnego programu regionalnego – pragnę doprecyzować – nie jest tak, że nowy program ponadlokalny zastąpi program regionalny. Jeśli spojrzymy na to w wymiarze finansowym i merytorycznym, na dobrą sprawę ¾ a może więcej programu regionalnego stanowił będzie program szkolny. W zeszłym roku na nowe inwestycje w programie szkolnym zaoferowaliśmy 15 mln zł. W tym roku

przygotowaliśmy 90 mln zł. Mówię jedynie o tym roku. Wiadomo, że w programach wieloletnich, a w przypadku programu szkolnego gros umów ma taki charakter, nie będzie to 90 mln zł, ale uruchomimy setki milionów. To będzie nasz największy, priorytetowy program. Jego końcowymi beneficjentami będą dzieci i młodzież, odpowiadając na troskę zawartą w słowach pana przewodniczącego. To jest grupa odbiorców, która będzie beneficjentem większości działań podejmowanych w zakresie infrastruktury sportowej przez MSiT.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Pani dyrektor?

Dyrektor departamentu MSiT Aleksandra Plucińska:

Dziękuję. Chciałam powiedzieć, że pan dyrektor wyczerpał wszystkie wątki. Chciałam podkreślić, że rzeczywiście jesteśmy otwarci na współpracę i nie demonizujemy marszałków. Jesteśmy też otwarci na uwagi. Pula środków pozostaje ta sama, a nawet większa – 443 mln zł na otwarciu. Mam nadzieję, że wszyscy z państwa nas poprą i spróbujemy odmrozić środki na koncie FRKF i że Komisja będzie popierała nas jednym głosem, aby tych środków było więcej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

W tym zakresie ma pani nasze słowo honoru. Jeszcze pani poseł, a następnie pan dyrektor.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Ponowię pytanie samorządowców, na które nie udzielono odpowiedzi. Czy inwestycje, które przez poszczególne urzędy marszałkowskie wpisano do wieloletnich prognoz, w których samorządy poniosły określone koszty na przygotowanie, aby w danym roku, gdy są składane konkursy, było wszystko gotowe i wszystko zostało zaplanowane, wejdą i będą realizowane? Czy to, co jest zaplanowane na 2017, 2018, 2019, 2020 rok będzie realizowane, czy wręcz przeciwnie, to wszystko, co jest w urzędach marszałkowskich wyrzucacie na śmieci? Jeśli tak, to czy zwrócicie samorządom środki finansowe jakie wydatkowały w związku z przygotowaniem dokumentacji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani poseł Skowrońska – bardzo proszę. Komisja Finansów Publicznych.

Poseł Krystyna Skowrońska (PO) – spoza składu Komisji:

Mam pytanie do pana ministra o strategiczne inwestycje sportowe. Jak państwo spróbują współpracować z samorządami, które tego rodzaju inwestycje zamierzają realizować? Chciałabym skupić się na jednej, która jest mi znana. To budowa hali sportowej w Mielcu. Kiedyś była ona przyjęta do inwestycji strategicznych. Koszt remontu ogółem miał wynosić około 20 mln zł. Niestety samorząd zmienił decyzję i zdecydował się na budowę nowej. Koszt budowy to około 40 mln zł. W okresie Euro miasto wydatkowało środki na stadion i otrzymało 1 mln zł. Jakie są szanse na dodatkowe lub maksymalne środki przy tego rodzaju inwestycjach? To moje pierwsze, może indywidualizowane pytanie.

Z panem ministrem byliśmy na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych i doskonale wiemy jak przedstawiają się potrzebne środki. Po wypowiedzi pana dyrektora chciałam zapytać co rzeczywiście ma zmienić konkurs na poziomie ministerstwa w porównaniu z poprzednio funkcjonującego systemu dzielenia środków na poszczególne województwa? Byłam na innym posiedzeniu Komisji. Nie słyszałam krytycznej wypowiedzi pani marszałek, z którą pewnie w całości bym się nie zgodziła, bo wiem jaka ona była. Czy państwo uważają, że ten rodzaj konkursu na poziomie resortu będzie lepszym rozwiązaniem w zakresie przygotowania się przez samorządy do określonych inwestycji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, głos ma pan dyrektor.

Dyrektor departamentu UMWW Tomasz Wiktor:

Typowo merytorycznie tym razem. Szanowni państwo, dostrzegam że bardzo dużą rolę przywiązujecie do budownictwa sportowego i szkolnego. Wywołuje to taki skutek

wśród samorządowców na poziomie gminy, zawiadowców oświaty podstawowej i średniej w powiatach, że zaczynają budować i projektować szkoły nie myśląc o sali gimnastycznej. Próbujemy im wytłumaczyć, że sala gimnastyczna jest taką samą integralną częścią szkoły jak sala do polskiego czy pokój nauczycielski. Najczęściej jest tak, że oddaje się szkołę, a potem do państwa jeżdżą i mówią, że szkoła nie ma sali gimnastycznej. Prowadzimy stały monitoring stopnia wykorzystania obiektów pod względem właścicielskim organu prowadzącego. Co nam wyszło? Najbardziej obłożone i najmniej deficytowe są obiekty sportowe prowadzone przez kluby sportowe. Często kluby na tych obiektach zarabiają, nawet na pływalniach, bo nie ma kto im dołożyć do obiektu. Na drugim miejscu są obiekty samorządowe, OSIR, zakłady budżetowe, jednostki tego typu, które aby dostać dotację z organu prowadzącego, powiatu lub najczęściej gminy, muszą wypracować co najmniej 50% dochodów. Na tych halach sportowych i pływalniach światło świeci się do 22.00. Na obiektach szkolnych najczęściej jest tak – nie mówię że zawsze – iż praca sali gimnastycznej jest dostosowana do odjazdu ostatniego autobusu, którym odjeżdżają sprzątaczki ze szkoły. Od godziny 16.00 sala gimnastyczna 44x22 m do godziny 7.00 czy 8.00 rano stoi pusta. To doświadczenia, które przeprowadzaliśmy. Rozumiem, że istnieje wielka potrzeba nadrabiania zaległości w oświacie, ale nie utrwalajmy pojęcia, że można zbudować szkołę bez sali gimnastycznej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, jeszcze pan poseł Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję za informację dotyczącą projektu programu infrastruktury przyszkolnej. W aspekcie tych inwestycji, które są realizowane, w większości to sale przyszkolne. Sale, które otrzymały dofinansowanie czasem to sale widowiskowe, które nie są zlokalizowane przy szkołach i może się tu pojawić pewna luka. Mogę przytoczyć konkretny przykład. W Wielkopolsce powinna dostać w tym roku duże dofinansowanie na remont hala widowiskowa Wacław. Nie jest ona zlokalizowana przy szkole. Wsłuchując się w państwa głos, dla mnie jest oczywiste że jutro wszystkie samorządy będą składały wnioski o budowę hali przy szkole, w ramach programu przyszkolnego. Jest jednak kilka innych inwestycji. Może pojawić się problem, że te inwestycje, które nie znajdują się przy szkołach mogą nie mieć możliwości pozyskania źródła współfinansowania na realizację tych przedsięwzięć.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan minister i pan dyrektor.

Sekretarz stanu w MSiT Jarosław Stawiarski:

Króciutko. Odpowiem pani poseł Niemczyk. Nie wiem skąd u pani takie przekonanie, że będziemy mieli obowiązek zwracania poniesionych nakładów bo samorządy zaplanowały sobie inwestycję na określonym poziomie. Samorządy, gdy aplikują o środki do ministerstwa czy budują obiekt, muszą mieć zapewnione finansowanie w 100%. Aby dostać dotację, trzeba przejść procedurę rankingowania. Do tej pory to było w województwie, a teraz będzie w ministerstwie. Nie jest powiedziane, że każdy samorząd dostanie dofinansowanie. Dlatego to nie jest ten adres, abyśmy mieli nagle zaświadczać i obiecywać pani poseł, że będziemy oddawali pieniądze na wydane projekty. Pamiętajmy, że to jest specyfika dotacji. Nie otrzymują ich wszyscy. 500+ nie dostają wszyscy, a tym bardziej dotacji.

Odnosząc się do Mielca, byłem tam i patrzyłem na tę halę. Tam miał odbyć się remont generalny hali i basenu. Namawiałem pana prezydenta. Wytłumaczyłem, że żaden remont nie stworzy takiego obiektu, o jakim marzy społeczność Mielca. Mogę tylko pani powiedzieć, że jeśli hala będzie kosztowała 40 mln zł, a daj Boże przychody z totolotka będą rosły, mogę powiedzieć, że nie tylko duże miasta, które dostawały finansowanie w strategii, oprócz Krakowa, mogą je otrzymać, ale również takie jak Mielec, Puławy. Mam nadzieję, że będzie oscylowało na poziomie 40-50%.

Jeszcze jedna kwestia. Pani poseł nie było, ale pan dyrektor Ludwig bardzo dobrze wytłumaczył dlaczego wprowadzamy ten program. Po pierwsze chcieliśmy zredukować dualizm. Jedynym samorządem, który naprawdę miał plan z prawdziwego zdarzenia był

ten z Wielkopolski. W pozostałych samorządach te plany były trochę przaśne. Dlatego nie pomagały. To było klasyczne rankingowanie. Wiem, że mogę obrazić tym niektórych samorządowców z województw, ale to było robione sobie a muzom, kto dostanie więcej, a kto mniej. Gdy byłem wiceburmistrzem, byliśmy rankingowani jako Kraśnik. Dostaliśmy chyba 17%, a program zakładał do 33%. Pytam – czy wszystkie gminy dostawały 17% dofinansowania jak Kraśnik? Chyba nie. Byli lepsi, co dostawali 33%.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie ministrze, może pan przypomni ile Kraśnik otrzymał bezpośrednio od ministra za czasów naszych rządów?

Sekretarz stanu w MSiT Jarosław Stawiarski:

Nie wiem, już nie pamiętam.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pytam, bo to można bardzo łatwo sprawdzić.

Sekretarz stanu w MSiT Jarosław Stawiarski:

To były bardzo małe kwoty, tylko tyle mogę stwierdzić, mimo iż minister Biernat był z Kraśnika, jeśli będziemy robili osobiste wycieczki.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wszyscy byli z Kraśnika.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję i proszę pana dyrektora Ludwiga o odpowiedź na pozostałe pytania.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Remigiusz Ludwig:

Może odpowiem od końca. Pan przewodniczący Rutnicki zapytał o halę Wacław w Szamotułach. To pytanie ile kosztuje finansowanie tej hali?

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

W oparciu o klub będzie trzeba to zrobić.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Remigiusz Ludwig:

Mamy program modernizacji dedykowany dla klubów. O ile dobrze kojarzę, w hali Wacław dużo się dzieje. Idealnym programem dla inwestycji tego typu jest program modernizacji, do którego nabór trwa obecnie. Mogą dostać w nim do 2 mln zł dofinansowania. Jeśli klub jest prężny, będzie dofinansowanie. Kryteria są czytelne.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Koniec? Czy jeszcze…

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Remigiusz Ludwig:

Pani poseł Skowrońska oddaliła się, ale mimo wszystko odpowiem. Padło pytanie co zmieni przeniesienie naboru do ministerstwa. Mimo kilku lat pracy w ministerstwie nie byłem w stanie zorientować się w szczegółowych kryteriach naboru wniosków. Chcielibyśmy, aby były one znane, jak we wszystkich naszych programach. To jest dla nas wystarczająca wartość. Tak jak wspomniałem wcześniej, trzeba też na to spojrzeć z szerszej perspektywy. Jesteśmy w obliczu istotnego wzrostu środków w systemie. Na dłuższą metę ten dualizm powodował u nas duże napięcia. Liczymy na to, że uda nam się sprawnie funkcjonować w ramach ministerstwa. Trzeba mieć świadomość, że mamy ograniczony zespół. Nie możemy sobie pozwolić na dowolną liczbę osób obsługujących system. Umów zawartych tylko w roku ubiegłym było 718, a funkcjonowało ich około 1200. To są umowy wieloletnie i nowo zawarte. To duży wysiłek finansowy, aby te umowy pozamykać w trakcie jednego roku budżetowego. Wymaga to sporo zachodu. Jeśli będziemy mieli możliwość nadzorowania tego w jednym miejscu, ułatwi to procedury.

Jeśli chodzi o panią poseł Niemczyk, po części odpowiedział pan minister. Oczywiście nie ma gwarancji że inwestycje, które zostały rozpoczęte będą miały dofinansowanie.

Musza ubiegać się o nie w ramach przyjętych procedur konkursowych. Jeśli wniosek zostanie oceniony jako dobry, zostanie dofinansowany. Podstawą będzie program szkolny. W nim będziemy preferowali budowę obiektów kubaturowych przy dużych szkołach. Ten kierunek pozwoli nam w możliwie szybkim tempie zwiększać populację dzieci i młodzieży, które mają dostęp do zajęć WF w całorocznym obiekcie kubaturowym. To jest zamysł strategiczny, aby jak najwięcej dzieci przenieść z korytarzy i innych dziwnych miejsc do miejsc przeznaczonych do realizacji podstawy programowej w zakresie zajęć z wychowania fizycznego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję również. Powoli będziemy kończyli. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Proszę bardzo.

Dyrektor departamentu UMWM Tomasz Urynowicz:

Próbuję dociec co pan minister miał na myśli mówiąc, że listy województw były prząśnie. Czy kryterium prząśności tej listy było to, że województwo wypełniało 100% zadań z listy i nie miało zwrotów, a dotacja nie była zmniejszana? Jeśli tak było, to z pewnością nie tylko Wielkopolska miała listy nieprząśnie, ale także małopolska i wiele innych województw. Pojawił się temat raportu NIK, który przywołał pan przewodniczący Raś. Uzupełnię, że badaniem były objęte też kryteria wyboru. W związku z tym badano także w gminach, w powiatach i u inwestorów. Badano nie tylko marszałków, ale też sposób naboru.

Nie jest prawdą, że niektóre samorządy protestują, bo protestują wszystkie. Stanowisko Konwentu Marszałków Województw jest jednomyślne. Znaczy to, że także Podkarpacie wyraziło swój głos krytyczny w tej sprawie. Ponieważ pojawia się kwestia – mówił o tym pan przewodniczący Falfus – niedoszacowanych środków na zadania, procedura zakładała, że to muszą być inwestycje mające potwierdzone środki. Gmina musi rozpocząć przetarg, mieć zabezpieczone finanse. Środki nie mogły zatem być przeszacowane, a jedynie takie, na jakie pozwalała inwestycja. Pan dyrektor z Ministerstwa Sportu i Turystyki powiedział, że nie był w stanie zorientować się jakie były kryteria decyzji województw. Pragnę przypomnieć, że każdorazowo Program rozwoju regionalnej infrastruktury sportowej opierał się o decyzję ministra, w której przedstawiano kryteria, wskazywano rodzaje zadań inwestycyjnych i wysokość oraz warunki udzielania dofinansowania. Wpisywano też rolę województw. Mam przed sobą decyzję z 20 stycznia 2016 roku, podpisaną przez pana ministra Bańkę. Pracowaliśmy na dokumentach ministerstwa w oparciu o kryteria przezeń wyznaczane.

Ostatnie pytanie – bardzo proszę o odpowiedź, bo w toku dyskusji to umknęło – zapamiętałem kwotę 443 mln zł jako wyjściową z FRKF. Proszę o wskazanie, czy będą państwo wprowadzali podział środków na województwa, czy będą prowadzane limity, czy też jednorazowo będą przyznawane środki na poszczególne zadania. Jeśli będą limity wojewódzkie, to w oparciu o jakie kryteria? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Myślę, że pan minister mówił w innym kontekście, ale zaraz usłyszymy odpowiedź. Teraz pan poseł Baszko.

Poseł Mieczysław Kazimierz Baszko (PSL):

Panie przewodniczący, koleżanki i koledzy posłowie, niewątpliwie baza sportowa zawsze była problemem – komu dać środki finansowe, a komu nie. Pan minister jako samorządowiec dobrze to wie. Pamiętam jak jeszcze było AWS. Przez rok nie było środków i zwolniono fachowców. Trzeba było pana Rogowskiego przywrócić po roku i dopiero wtedy inwestycje ruszyły. Proszę nie mieszać za bardzo, że samorządy wojewódzkie źle przyznawały środki finansowe. To zależy od puli, jaka była przypisana na województwo. Zdarzało się, że niektóre województwa miały 500 tys. zł. Tak się przez te 8 lat zdarzało, ale było zapewnienie o większych środkach w latach kolejnych. Wtedy było 12-17-33% dofinansowania. Walczyłem o to na Konwencie Marszałków Województw, to ważna decyzja poprzedniego rządu, że w tych małych gminach gdzie nie ma sali, dofinansowanie zwiększyć z 33% na 70%. To bardzo dobre podejście, które być może warto utrzymać.

W moim województwie nie ma już gminy bez sali gimnastycznej, choć dochodowość jest na ostatni miejscu.

Chciałbym podkreślić, że na początku kadencji bardzo wyartykułowaliśmy tematykę obiektów lekkoatletycznych. Priorytetem ministerstwa była budowa infrastruktury lekkoatletycznej w miastach na prawach powiatów, chyba że powiat nie chce, wtedy w drugim większym mieście. Chodziło o to, aby był 1 obiekt lekkoatletyczny, dofinansowany na poziomie 50%. Ten program trzeba intensyfikować. Orliki zdały egzamin. Trzeba może budować obiekty przy szkołach z nawierzchnią cywilizacyjną – sztuczną, bieżnie 60m. To wiele daje przy mniejszych szkołach. Jeśli chodzi o hale widowiskowe, trzeba zakończyć projekt budowy hali widowiskowo-sportowych w każdym województwie. Podlaskie nie ma, brakuje bieżni. Jestem zwolennikiem prowadzenia rozmów z prezydentem, aby twardo wskazać żeby ta bieżnia lekkoatletyczna była. Trudno, obiekt będzie droższy, ale aby było zapewnienie, że o 10 mln zł więcej będzie z ministerstwa. Wtedy kluby lekkoatletyczne będą zadowolone i społeczeństwo, bo będzie można prowadzić zawody i treningi lekkoatletyczne.

Apeluję, aby rozeznanie szczegółowe ministerstwo zrealizowało, czego potrzeba w każdym województwie. Burmistrzowie, wójtowie, w miastach od 10 do 50 tys., infrastrukturę sportową często budują przy obiektach komunalnych, bo nie ma czasem terenu przy szkołach. To też wypada uwzględniać. Wszystko zależy od potrzeb. Jeśli burmistrz czy rada wybudują obiekt sportowy w nietypowym miejscu, to zostanie zweryfikowane za cztery lata. Pan minister i całe ministerstwo powinni operować w tym kierunku, aby zrealizować etap budowy hal sportowych i sal gimnastycznych oraz dofinansowywać obiekty lekkoatletyczne, nawet do 50%. Taki obiekt lekkoatletyczny kosztuje do 3 mln zł. Można go dofinansować na poziomie 1,5 mln zł, wtedy byłoby bardzo dobrze.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Panie pośle, kończy pan? Dobrze. Tych postulatów mogłoby być jeszcze więcej, co nie byłoby najlepszym zwieńczeniem dzisiejszego spotkania. Proszę jeszcze pana przewodniczącego Rutnickiego o zabranie głosu i pana ministra o puentę.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Apel, jako posła z prowincji Wielkopolski. Pan dyrektor mówił, że duże szkoły będą priorytetem, jeśli chodzi o infrastrukturę i budowę sali gimnastycznych. Nie mówię o małych szkółkach, gdzie z perspektywy czasu nie będzie wielu uczniów. Proszę brać jednak pod uwagę nie tylko duże szkoły. Wiem, jest wskaźnik G itd. proszę uwzględniać potrzeby szkół w takich miejscowościach jak Kwilcz, gdzie mieszka 2-3 tys. osób. Patrzę teraz na panią marszałek. Tam szkoły są, ale liczba uczniów nie jest duża. Proszę, aby ministerstwo brało to pod uwagę, bo tam potrzeby są duże. Przy większych szkołach sale już są. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze, na zakończenie.

Sekretarz stanu w MSiT Jarosław Stawiarski:

Szanowni państwo, moim zdaniem dyrektor Ludwig się przejęzyczył. Będziemy preferowali te małe, biedne miejscowości. Jak coś jest duże, to już chyba ma. To było przejęzyczenie. Odpowiadając panu dyrektorowi z Krakowa, może reprezentuje pan drugie województwo, jak wielkopolskie, gdzie programy wieloletnie były doskonałe. Chwała wam za to. Nie będziemy dzielili pieniędzy na poszczególne województwa wedle skomplikowanego algorytmu. Po prostu będziemy rozpatrywali wnioski bezpośrednio złożone do ministerstwa na podstawie zobiektywizowanej oceny przeprowadzonej przez pracowników merytorycznych MSiT. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo. Myślę, że spotkanie było bardzo potrzebne i wiele nam wszystkim dało. Wierzymy, że wszystkie rozstrzygnięcia, jakie teraz zapadają, będą skuteczne i sprawiedliwe, o czym często mówimy, choć niekoniecznie używając tych słów. Dziękuję za uwagę, dziękuję panu ministrowi, pracownikom ministerstwa, zaproszonym gościom i państwu posłom. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję.